

Znalazłam Henryka Geralta w zeszłym tygodniu. Gdy pierwszy raz go zobaczyłam, pomyślałam o tym, że jest skrzywdzonym pięknem, był brudny, ale wciąż wyjątkowy. Delikatnie ujęłam go i wsadziłam między karty książki, którą właśnie czytałam. Wróciwszy do domu, przypomniałam sobie o Henryku, oczyściłam go tak jak mogłam i ułożyłam na oknie. Jest liściem klonu wielkości dłoni. W promieniach słońca wydawał mi się magnetyzujący. Miedziano-złota, przypryszona szmaragdem powłoka nadaje mu wygląd jakby cennego materiału. Misternie tkane żyłki niczym koronka zdobią jego ciało. Nóżka długa i nieco krępa. Skóra Henryka poznaczona kilkoma dziurkami i plamami starości, opowiadała historię jego istnienia.

Henryk Geralt był pozornie zwykłym liściem klonu, dorastał, nie wyróżniając się spośród rodzeństwa. Zawsze jednak czuł, że nie pasuje do rodziny, był inny, ale nie wiedział dlaczego. Wreszcie nadszedł dzień, gdy zrozumiał. Wyprostował się na gałęzi, wychylił się i spojrzał w dół. Jego ciało sparaliżował strach, noga zdrętwiała i ugięła się. Oczy wpatrujące się w odległą ziemię zalał pot. Usta wygięły się w niemym okrzyku. Powstrzymał krzyk i cofnął się z przerażeniem zerkając na krawędź gałązki. Nie chciał tego powtarzać. Łzy spływały strugami po jego policzkach, wargi drżały powtarzając jak mantrę słowa "nie, nie, nie". Henryk zrozumiał, że ma lęk wysokości. Wreszcie wszystko stało się jasne. W dzieciństwie nie lubił wychylać się daleko zza pnia, a szamoczące nim porywy wiatru były dla niego torturą. Dlaczego dopiero teraz to dostrzegł? Chyba wcześniej nie chciał stawić czoła prawdzie.

Od tamtego dnia Henryk żył w ciągłym strachu, krewni dostrzegli to i postawili sobie za punkt honoru dowiedzieć się prawdy o powodzie jego zachowania. Niektórzy robili to umiejętnie i delikatnie, inni niegrzecznie, a niektórzy poddawali się po pierwszym razie. Po długich namowach i błaganiach wreszcie ujawnił sekret. Przyniosło to falę oburzenia, krytyki i obrazę. Rodzina odsunęła się od niego, a Henryk załamał się jeszcze bardziej. Nie potrafił wypowiedzieć zdania bez jękania się, jego nóżka ciągle drżała, a skóra zaczęła chorobliwie brązowieć.



salartf16.dobreportfolio.pl

Jedynymi chwilami, gdy zapominał o problemach było południe. Odważał się wtedy nawet wyjść na połowę gałęzi. Zachodzące słońce rozlewało po jego ciele przyjemne ciepło, promienie prześwieślały skórę, sprawiając wrażenie lśnienia. Uwielbiał to uczucie. Później słońce wyruszało w dalszą wędrówkę, a on w samotności zastanawiał się jak może zmienić swój los. Wielokrotnie rozważał zeskoczenie z drzewa, ale większość takich przypadków nie kończyła się dobrze dla zdrowia liści. Zsuniecie się po pniu, również nie wchodziło w rachubę. Każdy plan ucieczki po przemyśleniu wydawał mu się niekompletny, więc nigdy nie odszedł.

Pewnego dnia, który zapowiadał się tak samo jak każdy inny, odnalazł rozwiązanie swoich problemów. A nadeszło ono tuż przed południem, wraz z rudą wiewiórką. Henryk obserwował ją już wcześniej, widział jak szybkim, skocznym krokiem pokonuje trasę z ziemi na koronę drzewa i z powrotem. Przyszedł mu do głowy plan na ucieczkę, zaskakująco łatwy i, jak miał nadzieję, skuteczny. Jego pierwszą fazą było czekanie aż zwierzątko zacznie zbiegać w dół. Drugim punktem było chwycenie jej ogona i trzymanie się go mocno. Trzecia część wymagała zwinności i polegała na tym, by w odpowiednim momencie puścić i przeturlać się w bezpieczne miejsce. Wreszcie ujrzał pędzące stworzonko i nie zastanawiając się wiele wyszeptał pożegnanie. Wyczuł odpowiedni moment, skoczył i pewnie złapał puszysty ogonek.



fotoforum.gazeta.pl

Z cyklu: Refleksja i Twórczość. Historie liści i wiersze.

WWW.JUNIORMEDIA.PL



sites.google.com

Wiewiórka nawet go nie poczuła, tylko biegła dalej, targając liściem we wszystkie strony. Czuł jak kora obciera mu skórę i kilka razy dziurawi nieprzerwaną dotychczas powierzchnię, ale wytrwale trzymał futro zwierzączka. Zbliźali się do ziemi. Wreszcie, jakieś pół metra nad trawnikiem rude stworzonko skoczyło, a on rozluźnił uścisk. Wiatr ponióś Henryka kilka kroków dalej, liść roześmiał się radośnie czując łaskoczący dotyk powiewu na skórze. Wylądował miękko i przez chwilę dławił się łzami szczęścia. Biegał, skakał i wirował. Był wolny, nareszcie wolny.

Znalazłam Henryka, a właściwie on znalazł mnie, gdy wracałam ze szkoły. Poprosił wiatr, by go podniósł, wylądował na moim ramieniu i jakby załśnił lekko. Wiedziałam, że jest wyjątkowy, a on chciał, by ktoś poznał jego historię.

Autor: D.D., kl.3B



www.tapeciarnia.pl

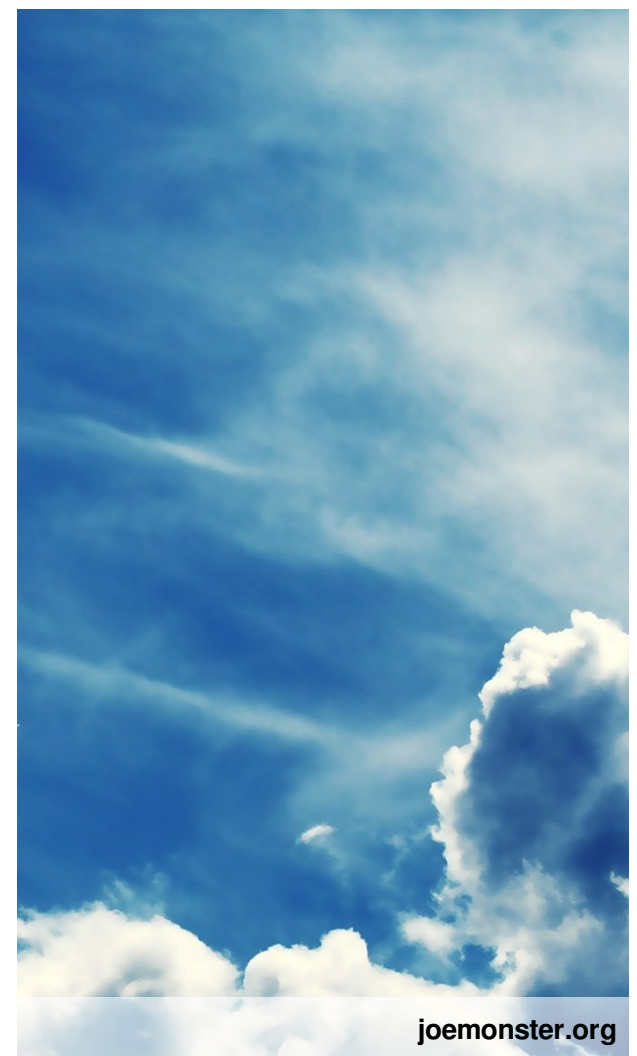


joemonster.org

Refleksja

*Gdzie jest cel, do którego dążymy,
miejsce, gdzie co sił spieszymy?
Wszystko niejasne, rozmazane,
przez naukowców niezbadane.
Każdy ma prawo myśleć co innego,
a pewne wartości nie znaczą niczego.
Trzeba dokonać właściwego wyboru,
zamyśleć się pewnego wieczoru,
spojrzeć na mijający czas,
sprawić, by nic nie poszło w las.*

Autor: M.K., kl.2B



joemonster.org

Katniss urodziła się w 1914 r. w lesie, w pobliżu wsi Mokry Łuk. Była najstarszym dzieckiem spośród ósemki potomków elfa Gordona i elficy Lilianny. Ojciec Katniss był prezydentem całej elfickiej społeczności. Matka Lilianna obdarzona wielkim talentem plastycznym, zajmowała się architekturą elfickich wnętrz.

Katniss była dzieckiem bystrym i inteligentnym. W przedszkolu, do którego uczęszczała przez 20 lat, zdobyła wiele umiejętności. Najlepsza była w łucznictwie i odróżnianiu leśnych roślin jadalnych i niejadalnych. Potem przez 24 lata edukacji w szkole podstawowej rok w rok, otrzymywała świadectwo z zielonym paskiem*. Do liceum, w którym uczęszczała 16 lat przyjęto ją bez egzaminów. Tu także była najlepszą uczennicą w m.in. warzeniu elfickich potraw jednogarnkowych**, sporządzaniu ziołowych maści, balsamów i syropów oraz w swobodnej konwersacji w pięciu językach: polskim***, niemieckim, angielskim, rosyjskim i chińskim. W wieku 60 lat rozpoczęła studia na czterech kierunkach jednocześnie: medycyna elficka, dendrologia****, gastronomia i myślistwo. Na studiach znalazła miłość swojego życia - Peetę. Po ślubie, wraz z mężem założyła własny biznes, czyli aptekę Samo zdrowie i restaurację Jesteś tym co jesz.

Stuletnia Katniss jest dzisiaj najbogatszym elfem na świecie. Wzorem dla wielu młodych elfów marzących o wielkiej sławie na całym świecie i dostatnim życiu. Jej upór i wytrwałość w nauce oraz motywacja do ciągłego rozwijania się jest dowodem na to, że jak się chce to można wszystko osiągnąć. Także w elfickim świecie...



dooktor.pl

OBJAŚNIENIA:

Czas trwania poszczególnych etapów edukacji elfów:

- 20 lat - przedszkole,
- 24 lata - szkoła podstawowa,
- 10 lat - liceum,
- 20 lat - studia.



<http://www.okazje.info.pl/dd/dla-dziecka/ravensburger-1000-el-piekna-lucniczka.html>



www.tapetus.pl

*Zielony pasek = czerwony pasek
 **Potrawy jednogarnkowe - potrawy gotowane w jednym garnku tj. zupy, bigos itd.
 ***Elfy posługują się na co dzień językiem elfickim
 ****dendrologia - nauka o drzewach
 Dorosły elf - 95 lat

Autorka: A.G., kl.1G

Z cyklu: Refleksja i Twórczość. Historie liści i wiersze.

WWW.JUNIORMEDIA.PL

Nabuchodonozor Wspaniały: Wstęp

Nabuchodonozor Wspaniały nie jest zwyczajnym liściem. Posiada umiejętności pozwalające mu na teleportację oraz przywoływanie jednorożców. Potrafi również walczyć mieczem katana oraz ninja-to. Nauczył się tego wszystkiego od legendarnego mistrza Yoki-Ruzy. Trafił do niego mając 16 lat, po ucieczce od handlarzy niewolników. 2 lata wcześniej odkupili go oni z sierocińca, do którego trafił jako dziewięcioletek. Wcześniej wychowywał się samotnie na ulicy, zmuszony kraść aby przeżyć. Jako niewolnik spędził rok, traktowany niczym zwierzę. Jednak cały czas szykował plan, który zrealizował pewnej nocy. Korzystając z niego obezwładnił handlarzy, uwolnił siebie i innych, po czym uciekł. Pałętał się po świecie, szukając legendarnego mistrza mającego niedostępne dla innych techniki.



Massimo Catarinella



clico2004

Przestępca umiłował sobie te zwierzęta i zabolalo go, gdy zostały mu zabrane. Skierował swój gniew na Króla Techno, który miał przecież dobre zamiary. Jak jednak wiadomo, Nabuchodonozor posiadał niedawno nauczoną zdolność przywoływania jednorożców z innego wymiaru. Zaproponował więc gangsterowi, iż podaruje mu kilka, pod warunkiem iż ten zaprzestanie jakiegokolwiek zbrodni i przemocy. Przestępca od razu się zgodził. Od tamtego czasu były gangster pielęgnuje swoją pasję, Król Techno nie ma powodów do niepokoju, a w Stanach Zjednoczonych jest mniejsza przestępczość.

Autor: Maksymilian Zieliński, kl.2B

Nabuchodonozor Wspaniały: Prawdziwa Historia

Szkolenie Nabuchodonozora na Tęczowego Ninję trwało trzy lata. Gdy je ukończył, zapragnął odpocząć w Nowym Jorku. Nie wiedział jednak, że już niedługo będzie mógł wypróbować swoje umiejętności..

Tuż po teleportacji udał się do swojego starego znajomego, Liściowego Króla Techno. Rozmawiając z nim, dowiedział się iż przyjaciel jest zastraszany przez lokalny gang o nazwie S.W.A.G..

Nabu postanowił więc wyjaśnić wszystko z bossem grupy. Teleportował się on do siedziby gangstera, i zanim ten zdążył wyciągnąć broń, już mierzył w niego swoim ninja-to. Rozkazał mu natychmiast wyjaśnić dlaczego podsyła pogroźki Królowi Techno. Tamten wyjawiał iż to dlatego, że Król zorganizował akcję, dzięki której jednorożce zostały objęte ochroną. Zwierzęta zostały przetransportowane do ich naturalnego środowiska, planety Wulkan, a ich import został zakazany.



w725.wrzuta.pl



Lustro

*I wstawałem znowu rano
Zaskoczony brakiem radości,
Która wyszła ze mnie bez pożegnania.
(...)
Chyba mnie nie lubiła, bo przychodziła bardzo rzadko.
I nawet te ostatnie promyki słońca
Traciłem, gdy znikaly w lustrze.
I dopiero, gdy pojąłem,
Iż chmury wiszą nie na niebie, a nad moją głową
I powstały z mojego odparowanego strachu,
Strachu, który patrzył na mnie swoimi wielkimi oczyma
Od wielu lat,
Dopiero zapoznany z bezradnością
Zrozumiałem, że nie ma takiej maski,
Która ukryłaby całą moją brzydotę,
Całe zło we mnie i wszystkie moje blizny,
Czyniąc mnie bezpiecznym i ukrywając wszystkie moje słabości
Pod przykryciem perfekcji.
Stłukłem lustro i wyszedłem na zewnątrz.
Żywy.
Ludzki.
Niewidzialny.
Spokojny jak nigdy przedtem.*

Autor: Maksymilian Zieliński, kl.2B

Zdjęcia: Meble VOX Lustro Alex, twoje-wiesci.pl, pl.123rf.com

